



NASTAZJA STOCH

UNIwersytet Warszawski

**RECENZJA KSIĄŻKI KAZIMIERZA ŚWIRYDOWICZA
*PODSTAWY TEORII ZNAKU IKONICZNEGO***

[Kazimierz Świrydowicz, *Podstawy teorii znaku ikonicznego*. Poznań:
Zysk i S-ka, 2017]

Książka „Podstawy teorii znaku ikonicznego” Kazimierza Świrydowicza (Świrydowicz 2017) jest prosta i przyjemna w odbiorze oraz dotyczy jedynie fundamentu całej problematyki. Lektura pozostawiła więc we mnie poczucie niedosytu, choć autor w zasadzie przed takim rozczarowaniem we wstępie przestrzegał, tłumacząc, iż w założeniu praca ta nie miała być monografią zagadnienia znaku ikonicznego.

Jak zaznaczono na okładce, jest to pierwsze w literaturze opracowanie dotyczące znaków ikonicznych, które stanowi przy tym kontynuację tzw. zwrotu ikonicznego. Stąd odpowiada też na wzrastające zainteresowanie komunikacją wizualną, podejmując się przy tym szeroko pojętej problematyki znaku ikonicznego z odwołaniem się do tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej. Książka Świrydowicza jest z pewnością godna uwagi ze względu na niedużą ilość prac kompleksowo traktujących zagadnienie znaku ikonicznego.

Rozdział pierwszy dotyczy pojęcia semiotyki oraz definicji znaku. Autor dzieli dziedzinę semiotyki na semiotykę logiczną, językoznawczą i znaku ikonicznego. Dalej wyklada pojęcie znaku zastrzegając, że ograniczy się do znaków samodzielnych tj. takich, które mają znaczenie niezależnie od innych znaków. Autor wyróżnia cechy wspólne wszystkim znakom, które zawiera w ich definicji – znak (samodzielny) jest obiektem o następujących własnościach: jest postrzegalny, jest przez kogoś wytworzony, sporządzony, wywołany lub

użyty, jego celem jest wywołanie w kimś myśli o pewnej treści, a treść ta jest interpretowana na podstawie pewnych kulturowych reguł czy zasad (2017: 18).

Na zakończenie rozdziału pierwszego autor przytacza typologię funkcji języka, którą ekstrapoluje na dziedzinę wszelkich znaków, wyróżniając funkcje opisową, sugestywną i ekspresyjną, potem rozszerzając listę o funkcję performatywną oraz przytaczając trzy funkcje języka z teorii Karla Bühlera wraz z jej zmodyfikowaną przez Romana Jakobsona wersją poprzez wyróżnienie sześciu takich funkcji. Mam tylko wątpliwości, czy poprawne jest przeniesienie opisanych przez językoznawców i filozofów funkcji języka na funkcje znaków jako takich, gdyż nie wszystkie znaki są wyrażeniami językowymi, a podane przez autora przykłady, na których objaśnia dane funkcje, odwołują się jedynie do wypowiedzi językowych – trudno więc jest stwierdzić, czy i jak te funkcje odnosiłyby się do znaków innych niż językowych.

Rozdziały drugi i trzeci poświęcone są definicjom języka, przy czym autor przyjmuje, że język to „(...) system znaków – zbiór znaków, rządzony pewnymi regułami” (2017: 23). Odróżniając uprzednio język naturalny od sztucznego zauważa, że ponieważ część słownictwa języka polskiego została wprowadzona świadomie, to po części jest on językiem sztucznym, dlatego nazywa go „językiem mieszanym”.

W rozdziale drugim autor próbuje zdefiniować język z punktu widzenia logiki. Zespół reguł, które wyznaczają językowy system znaków, podzielony jest na trzy grupy: reguły wyznaczające słownik, reguły syntaktyczne oraz reguły znaczeniowe. Autor objaśnia je na przykładzie języka logiki, słowników języków naturalnych itd. Porusza takie zagadnienia, jak związek tych reguł z poprawnością językową, wprowadzaniem nowych słów i zaprzestaniem używania innych, homonimów, amfibolii itp. Dalej tłumaczy, czym jest metajęzyk, głównie po to, by wyjaśnić, na czym polega analiza znaków poprzez metaznaki. Nawiązuje do zagadnienia prawdy i paradoksu kłamcy, aby od samozwrotności zdania z paradoksu („To zdanie jest fałszywe”) przejść do samozwrotnych znaków ikonicznych. Píše także o kategoriach syntaktycznych nazw, zdań i funktorów.

Kolejny rozdział – trzeci – także dotyczący języka, ujmując go z perspektywy lingwistycznej. Autor wprawdzie uzasadnia, że dźwięk jest

pierwotny, a zapis mowy wtórny, stąd koncentruje się na definicji mowy ludzkiej raczej niż na języku. Zwraca uwagę na kłopoty z wyróżnieniem mowy spośród innych sposobów komunikacji, a także na różnorodność gramatyk języków świata, w tym wymarłych, która sprawia kolejną trudność w ujęciu definicji języka. Dlatego referuje definicję języka oraz jego charakterystykę za Charlesem F. Hockettem. Dalej wymienia inne cechy języka, które nie dotyczą języka chociażby znaków drogowych (któremu autor poświęca cały rozdział piąty). Z drugiej strony nie precyzuje, czy obecność wszystkich tych cech jest warunkiem koniecznym do uznania danego systemu komunikowania się za język.

Do znaków ikonicznych autor przechodzi dopiero w rozdziale czwartym. Jest to jedyny rozdział teoretyczny poświęcony ikoniczności, wydaje się więc, że jego waga jest zasadnicza. Zaczyna się od stwierdzenia, że znaki ikoniczne, po mowie, stanowią najważniejszy środek komunikacji. Autor słusznie zaznacza, że w znakach ikonicznych relacja podobieństwa między ich formą a treścią jest z natury inna od konwencji (2017: 54), implikując tym samym naturalność znaków ikonicznych w odwzorowywaniu rzeczywistości. Proponuje mówić o odniesieniu znaku ikonicznego, zamiast jego desygnacie, ze względu na złożoność takich znaków np. w formie realistycznego obrazu. Autor sygnalizuje także, będąc świadomym istnienia dźwiękowych znaków ikonicznych, że zajmie się wyłącznie znakami ikonicznymi wizualnymi, których definicję formułuje następująco: „(...) znakiem ikonicznym jest znak samodzielny, który pod względem wyglądu wizualnego przypomina swe odniesienie, to jest taki, który z jego odniesieniem łączy wzrokowe podobieństwo wyglądu” (2017: 54).

Ponieważ podobieństwo znaków ikonicznych do ich odniesień jest stopniowalne, można mówić o schematyzacji i pleromatyzacji znaków ikonicznych, terminach, które autor zapożycza od Mieczysława Wallisa (1983: 39-40). Wyjaśnienie tych procesów w książce ogranicza się do znaków wizualnych, jednakże jest to ważna kwestia, która dobrze tłumaczy relację „bycia podobnym pod pewnym względem” między znakiem ikonicznym a jego odniesieniem. Autor stosuje termin „schematyzacja” jako antonim „pleromatyzacji” i pisze, że ten pierwszy u Wallisa ma znaczenie desemantyzacji (a w literaturze także:

deikonizacji)¹. Dalej następuje bardzo cenna, gdyż rzadko czyniona w literaturze, uwaga dotycząca motywacji i ikoniczności alfabetu, na przykładzie czego autor wyjaśnia proces zatraćania ikoniczności.

W dalszej części tego rozdziału autor komentuje podaną definicję znaku ikonicznego. Podczas gdy zwykle mówi się o podobieństwie znaku ikonicznego do swojego odniesienia pod pewnym względem, autor podkreśla, że to podobieństwo jest ograniczone do cech podstawowych odniesienia. Poruszona jest też kwestia ontologii obiektów reprezentowanych przez znaki ikoniczne, rozwinięta w rozdziale ósmym, oraz równie ważny temat tego, co reprezentują znaki ikoniczne w zależności od supozycji i kontekstu, w jakim się pojawiają. W kontekście relacji podobieństwa znaku i obiektu Świrydowicz zwraca szczególną uwagę na podobieństwo spostrzeżeń, które wyjaśnia biologicznie – podobieństwa między formą znaku ikonicznego a jego odniesieniem możemy dostrzec dzięki obrazowi wytworzonemu w mózgu przez impulsy nerwowe. Dlatego jesteśmy w stanie ocenić te dwie rzeczy jako podobne, mimo że jedno jest w dwuwymiarze, a drugie w trójwymiarze. Autor zaznacza, iż „(...) wszelka próba przedstawienia obiektu trójwymiarowego na płaszczyźnie musi mieć w sobie coś z iluzji” (2017: 77) i tak płynnie przechodzi do tematu złudzeń optycznych itd. Kolejny podrozdział poświęcony jest zaletom znaków ikonicznych w przekazywaniu informacji względem mowy. Rozdział kończą rozważania przytoczone za Wallisem (1983: 48-50) o sugestywności znaków ikonicznych oraz wynikających z niej praktykach (noszenie zdjęcia bliskiej osoby w portfelu, voodoo itp.), a także wyliczenie trzech przykładów języków ikonicznych (w tym migowych).

Rozdział piąty poświęcony jest językowi znaków drogowych. Pierwsza część zawiera informacje dotyczące zapisu mowy. Dalej autor wprowadza czytelnika do polskiego systemu znaków drogowych, dowodząc, że można go nazywać „językiem”, ponieważ (z punktu widzenia logicznego) zawiera zarówno słownik, jak i reguły syntaktyczne i znaczeniowe, które kolejno omawia. W następnym podrozdziale przekonuje czytelnika do uznania systemu znaków drogowych za język, używając argumentów nawiązujących do charakterystyki języka w ujęciu lingwistycznym z rozdziału trzeciego.

¹ Przy czym u Wallisa termin „desemantyzacja” jest szczególnym wypadkiem „deikonizacji” czy „konwencjonalizacji” (1983: 40).

Głównym powodem ku temu jest – wedle Świrydowicza – produktywność czy też otwartość znaków drogowych – możliwe jest utworzenie nowych znaków na podstawie istniejących elementów systemu i reguł, które byłyby zrozumiałe dla odbiorcy. W ostatniej części rozdziału autor odwołuje się do zbioru znaków BHP, który także tworzy system językowy i obfituje w znaki ikonyczne.

W rozdziale szóstym Świrydowicz przytacza liczne filozoficzne koncepcje znacznie, te nowożytne oraz te z tradycji filozofii analitycznej, kolejno Johna Locke’a, Johna Stuarta Milla i Kazimierza Ajdukiewicza, Gottloba Fregego, Edmunda Husserla i Romana Ingardena, Ludwiga Wittgensteina, Charlesa Morrisa, Rudolfa Carnapa, Paula Grice’a, Hilary’ego Putnama, Willarda van Ormana Quine’a i Donalda Davidsona, wieńcząc te rozważania konstatacją, że wciąż nie wiadomo, co to jest znaczenie, i że żaden z powyższych myślicieli nie wspomniał o znakach ikonicznych. Następnie autor przystępuje do własnej charakterystyki znaczenia znaków, z jedną tylko uwagą na temat znaków ikonicznych: ich znaczenie można określać niezależnie od innych znaków². Uwagę tę można uznać za uprawnioną tylko dlatego, że z założenia w książce ograniczono się jedynie do znaków ikonicznych samodzielnych i w dodatku wizualnych. Po ustaleniu własnej koncepcji znaczenia autor pisze o procesie identyfikacji przedmiotu odniesienia znaku ikonycznego czy też interpretacji jego sensu.

Rozdział siódmy, zatytułowany „Definicje ostensywne”, rozpoczynają omówienia typów definicji (realnej, nominalnej), ze szczególnym naciskiem na typ definicji deiktycznej. Ogromną rolę w poznaniu znaczenia nowych słów w drodze ostensji odgrywają właśnie znaki ikoniczne. Niekiedy najłatwiej objaśnić pewien obiekt, wskazując na jego przedstawienie (np. nazwy barw itd.). W encyklopediach często takie definicje deiktyczne zawierają ilustracje, którym towarzyszy tekst. Różnorodność ich konfiguracji została bardziej szczegółowo omówiona w podrozdziale 7.4. Następnie autor wskazuje potencjalne wady definicji deiktycznych, jak np. przesadna ogólnikowość w danym przedstawieniu, gdy odbiorca może mieć problem z identyfikacją definiendum.

² Z drugiej strony autor słusznie zauważa, że czasem nie można, co uwidacznia w podrozdziale 4.5.

W rozdziale ósmym autor wymienia osiemnaście ontologicznych kategorii obiektów, które występują w encyklopediach, i do każdej podaje przykłady ilustracji encyklopedycznych, opatrując je uwagami technicznymi, np. że procesy są zwykle przedstawiane przez ciąg rysunków, oraz filozoficznymi, np. że przedstawia się wizualnym znakiem ikonicznym rzeczy nieistniejące (np. obiekty fantastyczne, jak jednorożce) lub niepostrzegalne (np. atom).

Kolejny rozdział poświęcony jest symbolom. Autor przytacza koncepcje symbolu Charlesa Sandersa Peirce'a, Morrisa, Izydory Dąbbskiej i Wallisa, co uwidacznia trudność w sformułowaniu ogólnej teorii symbolu także przez wieloznaczność tego pojęcia. Zamiast takiej teorii autor proponuje typologię symboli pod względem sposobu ich reprezentowania; stąd podział na symbole jako znaki graficzne, znaki ikoniczne (neutralne i wartościujące), obiekty czy zachowania oraz figury retoryczne. W kolejnych dwóch podrozdziałach następuje rozwinięcie opisu symboli graficznych (np. znaki interpunkcji, znaki zodiaku, znaki drogowe) i symboli ikonicznych. Za tą drugą nazwą nie kryją się znaki umowne umotywowane podobieństwem, lecz ikoniczne przedstawienia symboli. Autor zaznacza, że cechą symboli ikonicznych jest dwuwarstwowość – dosłowna i przenośna. Natomiast nie ma w tym podrozdziale nawiązań do teorii znaków ikonicznych, oprócz stwierdzenia, że ich odniesieniem może być inny znak – w tym wypadku: różnie rozumiany symbol. Zatem adekwatniej byłoby mówić w tym podrozdziale nie o symbolach ikonicznych, lecz o ikonicznych znakach symboli, które w dodatku w warstwie dosłownej coś przedstawiają (jakiś symbol), a w warstwie przenośnej odnoszą się do znaczenia symbolu (autor już o tym wspominał w podrozdziale 6.3). Warstwę dosłowną można wówczas przyrównać do „identyfikacji obiektu” a warstwę przenośną do „interpretacji znaczenia znaku ikonicznego”.

Rozdział dziesiąty dotyczy różnorodności przypadków współwystępowania znaków ikonicznych i zapisów mowy w jednym dziele, które autor nazywa strukturami wizualnymi. W dobie wizualizacji kultury takich struktur jest coraz więcej, dlatego poświęca temu zjawisku więcej uwagi. We wstępie do tych rozważań autor zadaje też pytanie, której warstwie – ikonicznej czy też tekstowej – należy się pierwszeństwo. Widać, że autor w tym rozdziale przyjął perspektywę,

w której alfabetyczny zapis mowy ma odróżnialną postać od innych rodzajów komunikacji wizualnej (inaczej niż np. w starożytnym Egipcie), dlatego pytanie o nadrzędność warstw jest jak najbardziej na miejscu.

W głównej części rozdziału na przykładach średniowiecznych malowideł autor analizuje funkcje napisów umieszczanych na obrazach (np. podpis imienny mający na celu ułatwienie identyfikacji osoby portretowanej). Dalej omawia reklamy i plakaty, lecz o ich powiązaniu z aspektem sugestywności znaków ikonicznych pisze tylko (na s. 84): „w przypadku reklamy na przykład trzeba reklamowany obiekt przedstawić w sposób zachęcający do nabycia, lepszy będzie wtedy pleromat (np. fotografia) niż schemat”, a tematu o wykorzystywaniu w nich symboli wartościujących nie podjął się wcale, chociaż te ostatnie zostały wspomniane wielokrotnie w różnych miejscach rozdziału dziewiątego. Następnie autor przechodzi do narracji ilustracyjnych średniowiecznych, ale także współczesnych w postaci historyjek obrazkowych, komiksów, ilustracji książkowych itd.

Przedostatni rozdział nosi tytuł „Semiotyka a wróżby”. We wróżbiarstwie znaki miałyby się odnosić do czegoś przyszłego. Astrologi, jak zauważa autor, za brak zbieżności przepowiedni z rzeczywistością obarczają winą nie błędy metodologiczne, lecz błędy w interpretacji. W rozdziale tym Świrydowicz omawia m.in. horoskop, kartomancję, metodę I Ching³, numerologię, chiromancję, jasnowidzenie. Autor zastanawia się, czy można traktować wróżby jako znaki obiektywne, a jeśli tak, to w jakich sytuacjach. Ponieważ dotyczą one przyszłości indywidualnej osoby, Świrydowicz przywołuje problem wolnej woli i determinizmu.

Ostatni rozdział składa się z opracowań wybranych starożytnych teorii semiotycznych, które pojawiły się w ramach medycyny, filozofii oraz retoryki. Jest w nim mowa o pojęciach prawdy i fałszu u Platona, wyróżnionych przez Sekstusa Empiryka rodzajach oznak oraz początkach rozwoju językoznawstwa. Najbliższy tematowi znaków ikonicznych (w tym rozdziale) jest podrozdział dotyczący rozważań podjętych w „Kratylosie” (nieco powtórzone na stronach 72-73 recenzowanej książki), gdzie Platon zastanawia się, czy nazywanie ma

³ Niestety, autor poprzestał w tym przypadku na przytoczeniu opisu z Wikipedii.

charakter arbitralny, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że tworzenie znaków najczęściej wymaga znajomości obiektu, do którego ten znak miałby się odnosić. Niewątpliwie chodzi tu o motywację, choć sam termin nie pojawia się w książce. Odbiorca takiego znaku (w tym także znaku ikonicznego) poznaje obiekt, jednocześnie poznając znak (czy też nazwę). Jest to istotna rola znaków ikonicznych, o której filozofowie i językoznawcy zapomnieli i którą odkryto na nowo dopiero w drugiej połowie XX wieku.

Książka Świrydowicza przedstawia różne aspekty znaku ikonicznego. Podstawy teorii znaku ikonicznego – jak zaznaczono we wstępie – zostały ujęte w perspektywie polskiej filozofii analitycznej. Główny korpus pracy przedstawia problemy zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, na licznych przykładach z ilustracjami. Ich bogactwo i różnorodność oraz umiejętne wykorzystanie do zaprezentowania poszczególnych zagadnień jest z pewnością walorem tej pracy. W teoretycznych częściach książki rozważania nie wykraczają poza tytułową tematykę, a autor zachowuje odpowiednią ostrożność teoretyczną. Dlatego „Podstawy teorii znaku ikonicznego” mają charakter podręcznika, wprowadzenia do problematyki ikoniczności.

Zdaje się, że odbiorcami tego podręcznika, dla których treść książki byłaby najbardziej rozwijająca, są studenci filozofii czy językoznawstwa oraz studenci ASP czy też artystów wizualnych o zainteresowaniach teoretycznych. Pierwsza grupa dzięki tej książce uzupełni swoją wiedzę dotyczącą ogólnych kwestii semiotycznych i językoznawczych z pierwszych trzech rozdziałów, natomiast kolejne zapewnią im umiejętność swobodniejszego poruszania się w temacie ikoniczności. Druga grupa natomiast wiele skorzysta na teoretycznych ujęciach problematyki znaku ikonicznego, która pozwoli lepiej zrozumieć mechanizmy tworzenia i odbioru chociażby dzieł plastycznych. Obie grupy odbiorców bez wątpienia zdobędą tę wiedzę bez większego wysiłku, gdyż książka jest napisana klarownie, przykłady z ilustracjami ułatwiają odbiór treści (choć nie zawsze są one podpisane, również brakuje ich spisu z podaniem źródła), a dzięki uporządkowanej kompozycji czytelnik płynnie przechodzi do kolejnych fragmentów, a także przystępnie, bo autor nie zostawia czytelnika z nieobjaśnionymi terminami naukowymi nie zagłębiając się przy tym w

szczegóły – dlatego z pewnością jest godna polecenia osobom niezaznajomionym z tematyką znaku ikonicznego.

Jeśli chodzi o osoby zaznajomione z tematyką ikoniczności, zainteresować je mogą różne fragmenty książki Świrydowicza w zależności od zainteresowań, których wartość polega głównie na podjęciu się zagadnienia aspektów znaków ikonicznych w literaturze rzadko omawianych. Ponad to, dzięki wyraźnemu podziałowi tematycznemu w rozdziałach, wskazanie tych fragmentów nie sprawia kłopotu. Przede wszystkim więc chodzi o podrozdział 4.8 dotyczący sugestywności znaków ikonicznych. Autor podkreśla wyższość znaków ikonicznych względem znaków słownych, wskazując na liczne cele, w których wykorzystuje się obrazowość znaków ikonicznych (np. w religii dla intensyfikacji uczuć wiernych, w sztuce dla pobudzenia seksualnego). Niestety brakuje wyjaśnienia, skąd się ta sugestywność bierze i na czym dokładnie ona polega. W rzeczywistości jest tak, że w formie znaku jest poniekąd przedstawione jego znaczenie, czyli jego odniesienie. W tenże sposób mają one nabudowany sens. Z tego samego względu, pozostając w zgodzie ze Świrydowiczem, łatwiejsze jest poznanie przedmiotów na podstawie samych znaków ikonicznych czy też nazw ikonicznych niż na podstawie nieumotywowanego znaku czy nazwy. Powiązanie z tymże wątkiem epistemologicznym, często poruszonym przez autora, też nie zostało w sposób czytelny wskazane czytelnikowi.

Po drugie, autor zwrócił uwagę na kolejną, również na ogół pomijaną funkcję znaków ikonicznych, mianowicie ich rolę w definicjach ostensywnych. Podkreśla on, że definiens pozostałych definicji, zwłaszcza nominalnych, bazuje na słowach już znanych danej osobie, a niekiedy wpada się w błędne koło, gdy jedno z tych słów jest objaśnione poprzez definiendum poprzedniej definicji. Zwykle są to słowa podstawowe, poznawane na wczesnym etapie życia drogą ostensji. A to zwykle się odbywa z udziałem znaków ikonicznych.

Po trzecie, równie wartościowym fragmentem jest podrozdział 6.3. Największą jego zaletą jest szczegółowe opracowanie kolejnych etapów procesu odczytywania znaczenia znaku ikonicznego. Jest on zależny od wiedzy odbiorcy (np. w zależności od wiedzy o tym, jak wygląda bratek, zidentyfikuje się obiekt jako bratek, czy też kwiatek ogólnie) oraz doświadczeń kulturowych, jakie posiada. Sam ten proces,

obejmujący pewne etapy interpretacji, dotyczy raczej obrazów, czyli tylko jednego z typów znaków ikonicznych.

Za pewną wadę książki uważam dobór tematów. Wiele poruszonych kwestii nie ma żadnej konsekwencji dla teorii znaku ikonicznego, więc, jak mi się wydaje, autor je porusza zbędnie. Mam wątpliwości, czy rzeczywiście istotne było dywagowanie na przykład nad językami naturalnymi i sztucznymi w kontekście badań nad ikonicznością. Podobnie wątpliwe jest dla mnie umieszczenie rozdziałów o języku, skoro autor o znakach ikonicznych językowych wspomina później jedynie mimochodem (2017: 88-89). Natomiast jeśli służyły tylko temu, aby pokazać, że system znaków drogowych jest językiem, to stanowią pewną dysproporcję w objętości – uzasadnienie przynależności systemu znaków drogowych do systemów językowych z rozdziału piątego uważam za dostateczne. Podobnie zbyt wiele miejsca w moim odczuciu zajęły rozważania o zapisie mowy – np. że nie dodaje intonacji wypowiedzi, albo że wielka litera „A” i mała litera „a” mają inną postać graficzną w języku polskim, itd. Autor wraca do nich na chwilę przy omawianiu języka znaków drogowych, więc zbędne jest poświęcanie im osobnego podrozdziału.

Oprócz tego wydają mi się zbędne fragmenty o układzie napisów i ilustracji w encyklopediach (7.4), o sposobach wróżenia (11.2) czy starożytnej historii lingwistyki (12.5), gdyż nie widzę ich związku z teorią znaków ikonicznych. Nie jest też dla mnie w pełni czytelny sens umieszczania rozdziału 6. We wstępie do niego autor objaśnia istotność pojęcia znaczenia i pojęcia znaku w semiotyce. Píše też, że będzie omawiał koncepcje znaczenia w zakresie koniecznym do zapoznania się z problematyką znaków ikonicznych. Przydałyby się tutaj wyraźne wskazówki co do związku tych dwóch dziedzin, gdyż czytelnikowi trudno jest samodzielnie wyprowadzić konsekwencje dla teorii znaku ikonicznego na podstawie ogólnych streszczeń koncepcji znaczenia prezentowanych przez poszczególnych filozofów.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na kwestie, których autor nie poruszył w swojej pracy. Przykładowo autor nie wskazuje powodu, dla którego ogranicza się do wizualnych znaków ikonicznych, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę tytuł książki, ponieważ poza wizualnymi są jeszcze ikoniczne znaki dźwiękowe, sensoryczne, artykulacyjne (np. fonestemy) itd. A wśród znaków wizualnych można wyróżnić m. in.

motoryczne, czyli takie, które występują obficie np. w teatrze, pantomimach, w komunikacji niewerbalnej czy językach migowych – o nich Świrydowicz jedynie w całej książce napomyka (2017: 65–66, 88). Ten temat jest powiązany z kolejną kwestią, której mi zabrakło w książce Świrydowicza, mianowicie, całej problematyki ikoniczności w języku i literaturze. Jej brak jest tym mniej zrozumiały, że stanowi ona znaczny obszar badań nad ikonicznością w ogóle, a obejmuje takie dziedziny jak ikoniczność diagramatyczna (Fischer 2006: 19) czy symbolizm dźwiękowy badający np. onomatopeje. O onomatopejach autor wspomina, że są jedynymi niearbitralnymi, ikonicznymi znakami językowymi (2017: 47), czyli podziela przestarzałe w tej kwestii stanowisko de Saussure’a (2002: 93). Znaki ikoniczne w języku zresztą są przykładem symboli ikonicznych (tj. znaków, których znaczenie jest ustalone arbitralnie, niemniej jednak pozostają znakami ikonicznymi ze względu na relację podobieństwa formy i treści), do których autor przymierzał się w rozdziale dziewiątym. Brakuje mi także analizy wpływu konwencji danej społeczności lub innych czynników na ikoniczne przedstawienie pewnych obiektów. Przykładowo to, jak styl malarski determinuje sposób przedstawienia owej rzeczywistości. I rzecz ostatnia – chociaż autor słusznie zauważa, że człowiek żyje w kulturze wizualnej, to w książce nie uwzględnił obecnych trendów w nauce związanych z rozwojem technologicznych. Pomimo zastrzeżenia autora, że nie podejmuje się pełnej charakterystyki multimedialności w komunikacji wizualnej (2017: 226), to wobec współczesnej dominacji kultury cyfrowej w komunikacji wizualnej szkoda, że nie wspomniał chociaż o memach internetowych (jako współczesnych „strukturach wizualnych”) lub emotikonach.

Podsumowując, książka Świrydowicza jako podręcznik posiada wiele walorów dydaktycznych: jest napisany prostym językiem, a cały wywód jest poprowadzony w sposób przejrzysty i uporządkowany. Jednocześnie jednak opracowanie to nie wyczerpuje podstawowych zagadnień dotyczących teorii znaku ikonicznego. Nie jest to jednak duża wada – charakter książki wskazuje na to, że podręcznik ma jedynie wprowadzić studenta filozofii czy plastyki w tematykę ikoniczności. Wziąć na poważnie też należy ostrzeżenie, że dobór tematów został dokonany subiektywnie, wedle zainteresowań autora.

BIBLIOGRAFIA

- Fischer, O. (2006) Dowody na ikoniczność w języku, przeł. M. Majewska, [w:] *Ikoniczność znaku: słowo – przedmiot – obraz – gest*, red. E. Tabakowska, Kraków: Universitas, 15-46.
- Horecka, A. (2010) Pojęcie znaku ikonicznego w dziełach wybranych przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej: Kazimierza Twardowskiego, Tadeusza Witwickiego, Stanisława Ossowskiego, Mieczysława Wallisa i Leopolda Blausteina. *Studia Semiotyczne* 27, 307-352.
- Saussure, F. de (2002) *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Tłum. Krystyna Kasprzyk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sebeok, T. A. (1979) Ikoniczność (fragment), przeł. Teresa Hołówka. *Studia Semiotyczne* 9, 105-126.
- Świrydowicz, K. (2017) *Podstawy teorii znaku ikonicznego*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Wallis, M. (1983) *Sztuki i znaku. Pisma semiotyczne*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.